



Oplata roczna 600 Mk. półrocz. 300,
kwartalnie 150 Mk.
Pojedynczy numer 15 marek.
Ogłoszenia przyjmuje się od firm
chrześcijańskich.

W tej pracy zrażać się przeciwnościami nie wolno, przed siłą wytrwałości ustąpią wszystkie trudności. Przykład św. Stanisława niech młodzieży zawsze przyświeca. Pod Jego Patronatem niech powstają koła młodzieży ożywionej tą samą myślą i pragnieniem służenia Polsce, pracowania dla niej. Młodzież zorganizowana — to pewność lepszej doli dla Ojczyzny. *Cecylja Proszkowska.*

Pierwszy. Jakiś bezyznanowiec, niedowiarek, a przytem człowiek złego życia, albo jakiś partyjnik z żydowsko-tugutowcowo-socjalistycznego obozu pragnie założyć swoją gazetkę, aby na niej dorobić się majątku i zrobić „fajny geszeft“. W celu zjednania sobie jaknajwiększej liczby czytelników, daje się zwykle takiej gazetce jakąś bardzo słodką nazwę „ludową“, naprzykład: „Przyjaciół Ludu“, „Ludowiec“, „Prawo Ludu“, „Wyzwolenie“ i t. p. Potem dużo się schlebia „kochanemu ludkowi“. W tych piśmiślach obiecuje mu się złote góry, jako to: ziemię, lasy, serwituty, zwolnienie od podatków i inne gruszki na wierzbie. Wreszcie jedzie się w tych gazetkach na panów, na księży, daje im się różne wyzwiska od „burżujów“, „klerykałów“. I to mi dopiero gazeta, bo „z nami trzyma“, a nie z panami, powie sobie czytelnik. I cieszy się niejeden biedny chłopiec, że ma tytuł przyjaciół. Ale potem widzi i przekonywa się, że im więcej ma nieproszonych opiekunów, tem mu gorzej. Ziemi nie dostaje ani zagona, lasu nie widzi ani jednego drzewka, jeszcze go trudno kupić, o serwitutach ani słychu, podatki trzeba płacić, bo przecie każdy rozumie, że niema na świecie państwa bez podatków. Widzi dalej biedny chłopiec, że te „przyjacielskie“ gazetki nie tylko

Ojczyzna nasza domaga się od nas czynu, pracy, wysiłku. Polska bolała, gdy za czasów niewoli jej dzieci atowano i męczono. Dziś jest wolna! ale zniszczona, zmęczona wojnami ciągłymi w obronie wiary, kultury, pamiętek. A więc trzeba ją odbudować, odnowić. Trzeba przystroić ją w szatę odświętną. Kto ma to uczynić?

nić mu nie dały, ale dużo odebrały. Mianowicie: złe i bezbożne piśmidła zrobiły go gorszym. Wydawał niepotrzebnie grosz na te świstki żydo-socjalistyczne. Wzbogacał przez to wrogów Ojczyzny i Religji i przykładął rękę do złego. Teraz dopiero przypomina sobie i rozumie dobrze te słowa Chrystusowe, zapisane w Ewangelji: „Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi“.

Drugi przykład. Powstała w Ameryce przewrotna sekta, herezja, która się sama pięknie nazwała „narodowym Kościołem“. Tę ponętną nazwę także sobie nadała w tym celu, aby mydlić nią oczy łatwowiernym. Bo rozważcie, co w tej sekcie heretyckiej może być „narodowego“? Czy to, że upadła i poniża ten naród, w którym się zjawi i popycha go do upadku? Zapytajmy historii. Ona nam powie, że sekty powstawały w krajach nisko upadłych moralnie. Jak grzyby rosną tylko na zgniłych drzewach, tak herezje lęgną się w narodach i państwach o niskim poziomie religijnym i złych obyczajach. Ta sama historia, która jest mistrzynią życia, powie nam jeszcze, ile nieszczęść sprowadzały na kraj i naród herezje i sekty. Herezja naprzykład Lutra była sprawczynią tak zwanej „wojny chłopskiej“ w Niemczech, w której padło więcej, niż 50 tysięcy chłopów. Niektóre okolice zostały doszczętnie wyludnione. Herezja Lutra wychowała tych zaborczych i bezwzględnych prusaków, którzy się dawali we znaki całemu światu swoją butą, ciemnizną wszystkie narody i kładli łapę na wszystkich państwach. I dopiero trzeba było aż wszechświatowej wojny, żeby przemoc prusacką złamać i zgnieść. To znów herezje Husa wywołały straszne wojny husyckie, które wyniszczyły Czechy i sąsiednie kraje na długie lata. Odszczepieńcza schizma rosyjska, zwana także „narodowym kościołem“ (prawosławnaja eierkow) coż dała Rosji? Nihilizm, anarchję, bolszewizm. A my czy nie pamiętamy, ile waśni, niezgody, sporów i nienawiści wniosła sekta Kozłowitów tam, gdzie się zjawiała? I czy takie sekty, odszczepieństwa, herezje, które dzielą naród na wrogie sobie obozy religijne, można nazywać „narodowymi“? I czy te sekty i herezje nie gubią państwa i nie wyniszczają narodu? To też i tu można zastosować słowa Chrystusowe: „Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi“.

I trzeci przykład. Czytałem w pewnym piśmie, że francuz Waldek Russo i niejaki Brard, kiedy szło o ich wybór do parlamentu, przysięgali ludziom, że są ochrzczeni, bierzmowani, że uczęszczają do Kościoła i przystępują do Sakramentów świętych. A kiedy ich wybrano, wtedy pokazali schowane rogi swoje i dalejże walczyć z Religją.

A u nas, czy nie tak się działo i dzieje jeszcze? Słyszałem o wypadku, że na jednym wiecu przebrany żyd udawał katolika, aby mieć posłuch u ludzi? Niejeden poseł, niejeden agitator prawi na zebraniach ludowi, że jest chrześcijanin, że wierzy w Boga, że chodzi do Kościoła. Stroi się wilk w owczą skórę, stroi się w „pobożność i religijność“, by mu lud ufał, by go wybrał na posła, albo na jaki urząd. A gdy się dostanie tam, gdzie chciał, pokazuje co wart, pokazuje swoje rogi. Rozmaici wiecownicy i agitatory tak wierzą w Boga, jak i djabeł. Djabeł wierzy w Boga, bo na swojej skórze poznał wszechmoc i sprawiedliwość Bożą. Ale coż, kiedy ten djabeł nie dobrego robić nie może. Przeciwnie, kusi, judzi, mąci, uwodzi, kłamie, potępia. Podobnie postępują socjaliści, tugutowcy, skrajni ludowcy, heretycy, sekcjarze i inni. Żeby być dobrym katolikiem, trzeba nie tylko wierzyć, ale i dobrze czynić, mianowicie czynić tak, jak Religja Chrystusowa nakazuje. Dlatego też i P. Jezus powiedział: „Nie każdy, który woła — Panie, Panie, wejdzie do Królestwa niebieskiego, ale ten, który czyni wolę

Ojca mego“. A czy wrogowie Kościoła, religji, papieża, biskupów, Ojczyzny spełniają wolę Boga? Czy to Bóg kazał nienawidzieć stany, lub tworzyć sekty i herezje? Czy to Bóg kazał kłamać i judzić? Odpowiedz sobie to w duszy sam, miły czytelniku.

Polak.

„OJCZYNA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE“.

Pamiętne te słowa wyrzekł Sejm w r. 1920 i echo znalazły posłuch u wszystkich, wówczas kiedy Ojczyznę naszą spadł grom nieszczęść i chciał zniszczyć dorobek i kulturę naszą. Był to bolszewik — wróg wewnętrzny. Moc Boża, a przytem dzielna armja nasza, kierowana przez ludzi fachowych, odwróciła niebezpieczeństwo. I zło minęło. Odetchnęliśmy nieco. Lecz ongiś ów gospodarz posiał ziarno dobre, a djabeł nasiał w nocy kłokolu, tak i dziś bolszewik nasiał i sieje kłokolu, nienawiści i walki partyjnej, godząc w najświętsze ukojenie narodu naszego, kraju nawskroś całem sercem i duszą przywiązanego do wiary przodków naszych. Drodzy czytelnicy! W roku 1920 był to jeszcze wróg zewnętrzny, a dziś — po roku jest wewnętrzny. Choć niema w kraju naszego Trockiego i Lenina, lecz robota djabełska kryje się i już zaczyna kipieć. Bacność przeto, drodzy czytelnicy! Dziś w Polsce nie żydzi — komisarze do nas przemawiają, bo tym nie wierzylibyśmy napewno i na wojnę może nie poszli. Ale gdy przyjdzie nasz brat polak katolik (z imienia), ten znajdzie posłuch i prawi brednie, bo jest płatnym agentem. Dziś, kiedy w bagnie politycznym jesteśmy materialnym (finansowym), wysuwa się i drugie bagno lecz gorsze — moralne. Agent płatny ciała nie zabije i nie zatrue, lecz duszę, a my polacy — katolicy — o duszę, jedynaczkę dbać i strzedz jej musimy. Dosyć tych obiecywań, projektów, komisji, podkomisji, rolniczych, rolnych partji i kłótni wzajemnej. Zachód patrzy na nas i patrzy na tych, którzy rządzą Rzeczpospolitą. Więc dajmy, kiedy pracy, wysiłku i skupienia umysłu potrzeba, się jakieś projekty wrogie i Ojczyznę w niebezpieczeństwo spychające. Lecz zachód góruje dzięki kulturze a wschód upadł z powodu braku tej kultury, a my, w środku, polacy, jeszcześmy nie upadli na ciele, lecz dajmy zatruty, ciało mdłe, zanik kultury i jednostek szlachetnych. Pamiętajmy, że niedługo zaczną się wybory do sejmiku i rządu. Wybierzmy więc ludzi kulturalnych, moralnych, wykształconych, gdyż nauka człowieka uszlachetnia i idzie za głosem sumienia, aby społeczeństwo ratować.

Jeżeli Czesi, Węgrzy i inne narody nieliczne sunkowo zdołają utrzymać i podtrzymują spokój wewnątrz kraju, to czyż naszym zadaniem jest cofanie się w tył, gdyż przysłowie mówi: „kto nie idzie naprzód, ten się cofa“. Czyż my dlatego, że bliżej mongolów mieszkamy? Jeżeli zaś wszystkie związki w państwie naszym mają wspólny cel — dobro Ojczyzny i rodaków, to czy potrzebne są te kłótnie partyjne ciągle o jeść i to samo i wzajemne wytykanie sobie w gazetach? Pełnie jak dzieci ośmioletnie postępują. Jeden wspólny wszystkich obywateli. Wszystkim nam powinno być dobrze, a tu im więcej partji, tym więcej zła. Zastanówmy się przeto co robimy i dokąd tak zajdziemy. Dajmy do przekonania, iż my sami — polacy jesteśmy sobie winni.

A więc niech kłótnie i swary
Precz z Ojczyzny ustępują.
Dziś, niech każdy młody, stary
W jedną partję się formują.

Jan Gut, nauczyciel z olkuskiego.

Składajcie ofiary na Pracę Narodową

KOBIETA FILAREM ŻYCIA.

Gdy czytamy historję ojczyzną minionych stuleci, niemal na każdej karcie złotemi zgłoskami wyrły dzieje, niejednokrotnie w życiu politycznem kobieta — polka odegrała pierwszorzędną rolę. Długoby o tem mówić, aby wytoczyć wszystkie czyny, będące dziełem tych wielkich w dziejach świata pionierek — kobiet polskich. Pamięć tych wielkich bohaterok, jakeimi niejednokrotnie były córki Piastowe, przechodząc z pokolenia na pokolenie po wszystkie wieki nie zaginie. I dziś w narodzie polskim pojawiają się zacne polki, które dla idei i umiłowania własnej Ojczyzny zawsze gotowe własnymi pierśmi bronić tej drogiej im spuścizny, z całym męstwem i poświęceniem własnego życia. Niestety, są to jednocześnie, w których żyje ten sam duch i to bardzo gorące miłowanie sprawy ojczystej, jakie żyło w sercach tych, których imiona z pochylonem czołem winniśmy wymawiać. Mimo to jednak, te chlubne wspomnienia o dokonanych czynach bohaterskiej kobiety — polki w dobie bliższej nie odzwierciedlają się tak, jakby tego życzyć można. Kobieta — polka współczesna (mowa tu o kobiecie wiejskiej) wychowana w czasach srogiej niewoli, pozbawiona tego cennego pokarmu — idei umiłowania własnej Ojczyzny, z biegiem tych smutnych w dziejach naszych czasów, zubożała i ostygła, a nawet zapominała o tem, jak wielką i szczytną rolę wskutek na świadomości zaniedbuje. I nie dziwnego, że kobieta — polka doby obecnej jest jeno próżna strojnisią, której serce nie bije tą wzniosłą ideją służenia dobru ogólnemu. Los przeznaczeń pokierował tak, że z czasem, kiedy Ojczyzna nasza utraciła niepodległość i kobieta — polka zła na najniższy poziom ciemnoty, tracąc wszelkie poczucie niecenia tej idei, która przez długie wieki żyła i rozpięrała serca szlachetnych polek. Prawda, że i w czasach, kiedy naród polski zakuty w srogi jarzmo niewoli, w podziemiach mroźnego Sybiru, krwią i gorzkimi łzami zwilżał twardą i nieszczęsną dolę, były kobiety — polki, które i same podtrzymywały ducha wytrwałości i tych, którzy przygnębieni srogiem jarzmem niedoli chwilę wątpili w wzejść mającą gwiazdę wolności, i starały się swoją ideję przelać w serca nowych pokoleń, to jednak tymi filarami i brylantami w narodzie polskim była kobieta-polka, wyższej swery. Natomiast kobieta-włościanka nie odczuwała potrzeby i jeszcze nie odczuwa wzniesienia się do wyżyn spełnienia zadań, jakie przeznaczył jej Stwórca i których wymaga od niej własna Ojczyzna.

Czasy się zmieniły... Szlachta, co ongiś z orężem ręką była zawsze gotowa przelać choćby ostatnią kroplę krwi w obronie wiary i Ojczyzny, ta szlachta, którą przez długie stulecia przypadł obowiązek bronięcia wrogów ziemi Ojczystej, dziś już się przeżyła, złożyła swój szczytny obowiązek na innych ludzi, to jest na barki tego ludu polskiego. I słusznie. Włościanin dziś stał się posiadaczem tych rozległych i uroczych łąk, na których ongiś rozpięrała się szlachta. Ale, by tenże włościanin, ten szlachcic nowej ery, zrozumiał włożone na niego obowiązki, względem tych malowniczych pól, z których składa się ta nader żyzna, piękna i bogata ziemia polska, musi cofnąć się wstecz i objąć myślą ten szereg szlacheckich pokoleń, od których w spuściznie przyjął własne barki obowiązki, które choćby z poświęceniem własnego życia spełnić musi.

A zatem i kobiecie — włościance los przeznaczył piękną rolę do spełnienia. To też społeczeństwo polskie powinno i musi starać się o to, aby rychło przyjąć wydatną pomocą tym dotąd zaniedbanym i zapomnianym istotom, aby przez zdobycie wiedzy, mogły kształcić i uszlachetniać swój umysł, wznosząc się nad poziom dotychczasowego życia. Kobieta — polka — włościanka, musi przyjść do świadomości i poznania tych chlubnych

tradycji wielkich czynów zacnych polek, które dumą napędzają serce każdego myślącego Polaka.

A zatem kobieto, polko i włościanko! Twoja godzina wybiła... Do nowego życia, wzywają cię duchy twoich praprababek, których imiona złotemi zgłoskami na kartach historii polskiej zapisały dzieje. Los opatrności kładzie ci kobieto polska nowe zadanie któremu, abys mogła podołać, musisz się urabiać i przyspasabiać z myślą, że polką jesteś i dla Polski żyjesz!

Franek z pod Miechowa.

SZKODNICY I ZBRODNIARZE.

Jeżeli dziecko, bawiąc się zapałkami, podpali ojcowską chatę i puści ją z dymem — mówimy, że dziecko zrobiło to nieumyślnie, przez głupotę, przez brak dozoru ze strony rodziców i winę jego uważamy jako bezmyślne szkodnictwo. Lecz gdy człowiek dorosły, przy zdrowych zmysłach, podłoży świadomie ogień i zniszczy dobytek ludzki — nazywamy go zbrodniarzem i za występki podpalania sąd skazuje go na ciężką karę.

Jednak i w jednym i w drugim wypadku szkoda pozostaje szkodą, a zniszczenie — zniszczeniem.

Takim domem ojczystym, niszczonym ręką bezwiedną z jednej strony, a świadomym zbrodniczym czynem z drugiej — jest obecnie Ojczyzna nasza. Spójrzmy tylko, co się w niej dzieje. Kwitnie paskarstwo, szaleje drożyzna, mnoży się bandytyzm, kradzieże, oszustwa, wyzysk, zbrodnicze sebkostwo partji, klasowa nienawiść, bezbożność, obojętność religijna, upadek moralny; upada kredyt, a olbrzymia część narodu, część najwybitniejsza, najwyższej umysłowej wartości — cierpi niedzę. Upada znaczenie Polski wśród obcych narodów; lekceważą nas za nieład, bezrząd, lenistwo i brak uczuć i czynów obywatelskich, które są podstawą bytu i szczęścia narodów.

Dlaczego się u nas tak dzieje?

Spróbujemy to wyjaśnić. Rządem naszym kieruje większość posłów, może i dobrych ludzi, którzy jednak nie dorosli do stanowiska prawodawców narodu. Naukowo stoją nisko, cnoty obywatelskiej nie znają, rozumieją tylko swój własny interes albo interes swojego stronnictwa i tym interesom poświęcają na ofiarę najdonioślejsze potrzeby Ojczyzny. To są nieświadome dzieci, sprowadzające nie-szczęście: Piastowcy, Wyzwoleńcy, Stapińczycy. Z drugiej strony udzielają im poparcia ludzie dobrze zorganizowani, wykształceni, dobrzy mówcy, ale zacięci wrogowie wiary, Kościoła i ustroju republikańskiego, jaki obecnie jest formą rządu w naszym kraju. To są socjaliści, ich synkowie komuniści i ojcowie żydzi. Ci z całą świadomością, umiejętnie, podstępnie, podkładają płonące żagwie pod ojczystą chatę i celowo dążą do jej zniszczenia. Najgorętszym ich życzeniem jest zgotować Polsce los nieszczęsnej Rosji: zniszczyć ją materialnie, zatruci duchowo. W tym celu, pod pokrywką potrzeb życiowych, chleba, odzieży i t. p. urządzają strajki, niszczące nasz odradzający się przemysł i ubożące robotników. Bo cóż znaczy uzyskana gwałtem podwyżka płacy o 50 procent — skoro jednocześnie o 100 procent podskoczy cena towarów, żywności, odzienia? a biedna marka spadnie na łeb, na szyję? W tym celu, aby zgubić cnotę w Polsce, socjaliści i żydzi zwalczają Kościół i jego naukę, która nakazuje miłość, zgodę, współpracę wszystkich dla dobra wszystkich, a ujawnia zbrodnicze zakusy partji wywrotowych. W tym celu, aby szerzyć niezgodę, jętrzą jednych przeciwko drugim, ciemnym ludziom, którzy gazet nie czytają, albo nie potrafią rozebrać gdzie prawda a gdzie fałsz — kładą w głowę przewrotne wiadomości o powrocie pańszczyzny, o zbawiennych zamiarach socjalizmu, o raju bolszewickim, kiedy okrutna rzeczywistość wykazała na Rosji, do czego dążą stronnictwa lewicowe i co nas czeka, jeżeli pójdziemy

za ich kierunkiem: nędza, głód, choroby, a w końcu — niewola. Ale do tego właśnie dążą socjaliści, komuniści i żydzi. Gdy zniszczą kraj i pochwyć władzę w swoje ręce, wtedy i burżujów i chłopów i robotników ścisną w garści, zaprowadzą wyzysk na swoją korzyść, zgarną miliony i zaprzepaszczą Ojczyznę.

Otóż, skoro już wiemy to wszystko, dziwi nas i oburza, że Piastowcy, takie stronnictwo polskie i ludowe, łączy się ze stronnictwami lewicowymi, aby uzyskać większość głosów dla swoich wniosków — choć z takich związków płynie zguba Ojczyzny.

Brońmy więc tej Ojczyzny zarówno od szkodników jak i zbrodniarzy. A gdy nadejdzie czas wyborów, posłijmy do Sejmu ludzi rozumnych, dobrych patriotów, wiernych synów Kościoła, dobrych obywateli i zalećmy im, aby interesy kraju a nie korzyści osobiste stawiali na pierwszym planie.

Wtedy dopiero udęczona Polska odetchnie i zakwitnie.
S.

ZJAZDY I UCHWAŁY ZWIĄZKU LUD.-NAR.

Organizacja Związku Ludowo Narodowego z każdym dniem postępuje naprzód. Wszystkie warstwy społeczne zrozumiały, że tylko wówczas Państwo Polskie się utrzyma — o ile rząd znajdzie się w rękach ludzi tego obozu, który na swym sztandarze wypisał hasło bezinteresownej służby dla Ojczyzny. Znamy tych ludzi jeszcze z tych czasów, kiedy wróg gnębił Ojczyznę, a oni z poświęceniem swego mienia i z narażeniem własnego życia budzili świadomość narodową. Jednym z pierwszych budzieli ruchu ludowego w Galicji pod rządami austriackimi był ś. p. ks. Stanisław Stojałowski.

W dniu 23 października w Krakowie obchodzono 10-letnią rocznicę śmierci tego wodza ruchu ludowego. Uroczystość cała wypadła wspaniale. Byli delegaci z całej Małopolski oraz z południowych części Królestwa. Dwudniowe obrady delegatów wykazały, że w Małopolsce, w której dotąd wpływy ludowców były silne, budzi się ruch ludowo-narodowy. Wieśniak tamtejszy widzi, że polityka ludowców, idących na pasku żydów i socjalistów, gubi kraj i zaprzepaszcza sprawę ludową. Ludowcom pomagały rządy austriackie, które bały się tej pracy uświadamiającej i wychowawczej, prowadzonej przez naszych ludzi. Teraz zaś ludowcy tracą swoje wpływy i próbują macieć w Królestwie i w Poznańskim. Lecz im się to już nie uda. Na Zjeździe w Krakowie wyraźnie stwierdził włościanin p. Zientek z miechowskiego, że nawet nie przypuszczał, by ludowcy tak stracili wpływy na wsi jak to naocznie się przekonywuje. Zaznaczył wyraźnie, że oni dlatego teraz idą na wieś do Królestwa, bo ich tam nie znają — ale lud w Królestwie za nimi nie pójdzie.

W dniu 30 i 31 października obradowała w Warszawie Rada Naczelna Związku Lud.-Nar. Byli przedstawiciele prawie wszystkich dzielnic Polski. Zjazd z radością witał obecnego na sali obrad Romana Dmowskiego. Obrady poświęcone były przede wszystkim sprawom gospodarczym naszego państwa. Referaty wygłosili posłowie: Zamorski, Głabiński, Grabski, Roman Dmowski oraz red. Wierczak i kierownik biura Zw. L.-N. Kawecki. Wynikiem obrad było uchwalenie rezolucji, na które zwracamy uwagę czytelników. Rezolucje brzmią:

Rada Naczelna ustala, że głównym niedomaganiem społeczno-gospodarczego ustroju Polski jest przeludnienie wsi i brak rodzimego przemysłu i handlu. Wobec tego na pierwszym planie zadań ekonomicznej polityki Polski musi stanąć:

1) Konsekwentna, planowa kolonizacja wewnętrzna przenosząca nadmiar ludności rolniczej z gęsto zaludnionych ziem zachodnich do mało zaludnionych ziem wschodnich.

2) Podniesienie wydajności rolnictwa przez energiczne popieranie komasacji, meljoracji rolnych i rozwoju szkolnictwa rolniczego.

3) Forsowne uprzemysławianie Polski i przyciąganie w tym celu do kraju kapitałów zagranicznych, ku podniesieniu tych gałęzi przemysłu, których szczególnie silnie brak obecnie w Polsce, lub których szybki rozwój szczególnie jest potrzebny, jak przemysłu wojennego, komunikacyjnego i budowlanego.

4) Przy popieraniu rozwoju przemysłu pilnie dbać by był to rozwój przede wszystkim przemysłu polskiego a więc:

5) Otoczenie szczególną opieką państwa polskiego rzemiosła (pomoc kredytowa, uprzywilejowanie przy zamówieniach państwowych i komunalnych, forsowny rozwój szkół i kursów rzemieślniczych, patronat państwowy dla kooperatyw rzemieślniczych i t. p.), tak, by przemysł drobny i średni zajmował jaknajwybitniejsze miejsce w ogólnym życiu przemysłem kraju.

6) Dawanie pierwszeństwa w zakresie opieki państwowej przemysłowi, przetwarzającemu surowce krajowe nad przetwarzającym surowce obce oraz przemysłowi rolniczemu w przeciwieństwie do fabrycznego w tych gałęziach przemysłu, w których one z sobą konkurują, jak cukrownictwo, cegielnictwo, przemysł drzewny i t. p.

7) Stanowcze przestrzeganie przy zamówieniach państwowych i komunalnych, by otrzymywały je przedsiębiorstwa polskie.

8) Pilne baczenie w zakresie opieki państwowej na kresach lokowały się kapitały czysto polskie.

9) Dla podniesienia zarówno rolnictwa, jak przemysłu, dla wprowadzenia handlu na tory właściwe dla bezpieczeństwa państwa przed wrogiem zewnętrznym Rzeczpospolita musi z chwilą, gdy tylko ustalą się stosunki budżetowe i walutowe, rozwinąć jaknajszerszą akcję budowy dróg żelaznych, kanałów, gościńców, uszpławień rzek, tak, by w możliwie najkrótszym czasie Polska dorównała państwom zachodnim, równocześnie zapewniając pracę masom robotniczym.

10) W zakresie polityki celnej Zw. L. N. stoi na stanowisku umiarkowanego protekcjonalizmu i przestrzegania by nadmierne cła, korzystne dla istniejących już przedsiębiorstw, nie tamowały rozwoju nowych gałęzi przemysłu i nie obciążały środków podniesienia wydajności rolnictwa oraz jego uprzemysławiania się.

Rada Naczelna wzywa rząd, by zorganizował oparcie naukowe i spopularyzowanie w najszerszych warstwach narodu opartego na powyższych podstawach programu polityki ekonomicznej państwa polskiego.

11) Stwierdzając, że obrona zasad i ideałów programu obrony interesu narodowego winna być realizowana nie tylko w dziedzinie czysto politycznej organizacja ale w ciągłej, stałej i wytrwałej pracy w organizacjach społecznych, ekonomicznych i kulturalnych — Rada Naczelna wzywa wszystkich członków Związku do energicznego i czynnego w nich udziału. Udział ten R. N. uważa wprost za obowiązek każdego członka Związku.

12) Zważywszy, iż spisek bolszewicki skierowany jest przeciwko bytowi naszej Ojczyzny, że zwalczanie go możliwe jest jedynie pod warunkiem wyłączenia walki wszystkich sił narodowo czującego ogółu, Zjazd uchwala:

a) organizować społeczeństwo do czujnego obywateliowania wszystkich zakusów bolszewickich,

b) pilnie baczyć na to, ażeby organy rządu spełniały swoje obowiązki obrony prawa i porządku,

c) powołać całą narodowo czującą inteligencję do pracy kulturalno-oświatowej wśród ludu,

d) poprzeć wszelkimi środkami zorganizowaną już w Warszawie Ligę obrony konstytucji, założyć jej filje we wszystkich ważniejszych ośrodkach kraju, a zwłaszcza przyciągnąć do niej możliwie najliczniejsze grono inteligencji, stać się zasadą, iż każdy narodowo czujący Polak, powinien być członkiem Ligi obrony konstytucji.

RADY GOSPODARCZE.

Szczury, jako szkodniki w gospodarstwie domowym, oraz sposoby ich tępienia.

Szczur żyjący obecnie u nas nosi nazwę zoologiczną: szczur wędrowny (*Mus decumanus*). Jest on spadkobiercą szczura domowego (*Mus rattus*), którego, jako znacznie słabszego prawie w zupełności usunął. Zwierzęta te przybyły do nas z Azji. Szczur domowy pojawił się u nas w XIII wieku, szczur wędrowny w pierwszej połowie XVIII wieku.

Szczur trzyma się ludzkich siedzib, zamieszkując najczystsze kryjówki, gdzie tylko można znaleźć coś do zjedzenia — począwszy od kanałów, miejsc ustępowych, aż po wszystkie, z wyjątkiem kamieni, metali i szkła. Znane są wypadki nagryzania ciała dzieci oraz powszechnie znaną jest rzecz o wygryzaniu tłuszczu opasłym świniom przez szczury. W światowej sławy menażerii Hagenbecka zginęły nawet 3 młode słonie skutkiem pogryzienia im ogonów przez szczury.

Szczury występują czasem całemi masami. Swego czasu ubito w Paryżu w ciągu miesiąca w pewnej rzeźni tys. sztuk — innym razem również w pobliżu tego miasta w ciągu jednej nocy pożarły szczury 35 trupów ludzkich.

Jeden z historyków podaje, że Napoleon wraz ze swym otoczeniem nie spożył śniadania 27 czerwca 1816 r., gdyż szczury zakradły się w nocy do kuchni i wszelkie zapasy już to pożarły, już to uniosły i schowały. Podobny wypadek zaszedł w Miechowie, gdzie austriackiemu jenerałowi Dankłowi szczur złożył w nocy wizytę, przegryzł drzwi do jego pokoju.

Jakim sprytem odznaczają się szczury dość wspomnieć taki sposób zabierają jaja. Oto jeden chwytają jajo przedmioty odnóżami i pyszczkiem, drugi zaś chwytają go za ogon i ciągnie do dziury. Szczury, prócz tego, że niszczą wszelkie zapasy żywności, że tępią młode kaczki, gęsi i t. d., są jeszcze rozsadanymi trychiny. Trychina czyli włosień jest to niewielki nitkowaty robak, który ze szczurów dostaje się do nierogacizny przez pożeranie ich, a z mięsa nieprzegotowanego zakaża się człowiek tym pasożytem, który jest powodem śmierci.

Z chwilą pojawienia się szczurów w Europie, stosowano najrozmaitsze środki celem ich usunięcia. Z początkiem XV w. jeden z niemieckich biskupów rzucił kłatwę na nie — wyznaczono też dni pokuty i dni modlitwy celem wyzbawienia się tej plagi — jednak bez rezultatu...

Najlepszym środkiem przeciw szczurom jest kot domowy (nie każdy!) — psy, zwłaszcza pinczery i fokstery — dalej łasica, tchórz, kuna i sowy. Zwierzęta te wprawdzie przeważnie szkodnikami, ale przeciw nim można zabezpieczyć stajnie i kurniki, podczas, gdy dla szczura niema przeszkody. Należałoby więc wymienione zwierzęta oszczędzać.

Stosowanie różnych trucizn, jak zatrutej pszenicy, pszeniku i t. p. nie odpowiada celowi, gdyż szczur po połygnięciu trucizny zanim zginie wymiotuje, wydzielając część zatrutej substancji do żołądka lub koryta albo nawet do zapasów spożywanych przez człowieka, skutkiem czego i człowiek pada nie tylko szczur, ale często i zwierzęta domowe lub człowiek. Najpraktyczniejszą trucizną jest sól

potasowa z wapnem palonem. Po pożarciu bowiem takiej mieszaniny zwierzę dręczone pragnieniem pije dużo wody — wapno lasuje się w jego żołądku i szczur ginie. Łapki żelazne nie wiele pomagają. Najlepszą łapką według Brechma, to zwyczajna beczka otwarta, na dnie której znajduje się woda ze sieczką — brzeg górnego otworu beczki łączy się z ziemią (podłogą) zapomocą dość pochylonej chropowatej deski. Na przeciw końca tej deski, dochodzącego do górnego otworu beczki przeprowadza się gładką wąską deseczkę w poprzek beczki, w ten sposób, by umocowana na odpowiednim walcu, za pomocą dobranego ciężarku i odpowiedniej sprężynki mogła się przy najmniejszym nacisku z łatwością pochylać na obydwóch końcach i zaraz wracać do pierwotnego poziomu położenia. Do tej gładkiej deseczki przywiązuje się od dołu na drucie kawałek przysmażonej słoniny w ten sposób, by jej nie można było z brzegu beczki dostać. Szczury przywabione zapachem słoniny, wskazują na ruchomą deseczkę, która się momentalnie pochyla i zwierzę wpada do wody, gdzie skutkiem obecności sieczki nie może swobodnie pływać — wnet się męczy i ginie.

Jako środek odpędzający szczury służy roślina t. z. ostrzeź lekarski zwany też psim językiem (*Cynoglossum officinale*). Jest to roślina dwuletnia dosięgająca przeszło pół metra wysokości, okryta miękkim welnistym włosem — jest podobna do żywokostu — tylko ma węższe liście — świeżą łatwo poznać po niemiłej mysiej woni — kwiaty ma czerwono-brunatne, krótkorurkowe, lejkowate, okryte pięcio-działkowym, łuskowatym, kosmatym kielichem. Rośnie przeważnie na gruntach wapnistych wśród rumowisk, przy drogach, koło murów i t. p., kwitnie w maju i czerwcu.

Roślina ta tak w stanie świeżym jak i suszonym działa tak odrażająco na szczury, że wolą one wskoczyć do wody, aniżeli przejść przez miejsce, w którym się ta roślina znajduje.

Władysław Gąsiorok.

Z LISTÓW DO GAZETY.

Z Miechowa. We wtorek 18 października r. b. w lokalu Klubu mieszczańskiego w Miechowie odbył się Zjazd Rady Zw. L. N. z powiatu Miechowskiego, na który przybyli reprezentanci wszystkich Kół, oraz przeprowadzeni przez nich mężowie zaufania. Zjazd zagał p. H. Zaporiski. Do prezydium weszli: na przewodniczącego ks. Łopot ze Słomnik, na asesorów: ks. Sokołowski z Nasiechowic i A. Miszczyk z Pojałowic, na sekretarza Franek z pod Miechowa. Poczem redaktor p. Matłosz w nader zwięzłym i pięknym referacie omówił bardzo wiele spraw dotyczących życia politycznego i ekonomicznego. Mówca przebiegając dzieje od pierwszej chwili zmartwychwstania Polski aż do dni ostatnich starał się jasno i dobitnie wytlomaczyć cały szereg wydawanych ustaw, które bardzo często nie przyniosły Polsce żadnych korzyści, ale niejednokrotnie naraziły ją na niepowetowane straty i ośmieszenia wobec narodów zagranicznych. I tak, za rządów Moraczewskiego, jedno z pierwszych było wydanie zakazu, że nie wolno dłużej nad 8 godzin pracować, kto zaś przekroczy tą ustawę, podlega karze więzienia. Taka bowiem ustawa wydana była dla robotników. Dalej, wydano inną ustawę o reformie rolnej, gdzie znów na względzie miało nie Polskę, ale interesy osobiste, bo reforma rolna została na papierze, a skorzystali z niej ci, którzy tą ustawę wydali, bo wszyscy nabyli sobie folwarki, a nawet i po kilka.

Dalej mówił o tej wielkiej przegranej dyplomatycznej z bolszewikami, wskutek samowolnych działań Belwederu, które wbrew woli Sejmu i wiedzy całego narodu potajemnie uprawia. Bo oto na żądanie rządu bolszewickiego rząd polski musiał usunąć z terenu Rzeczypospo-

litej Polskiej Petlurę i innych darmozjadów polskiego chleba, działających przeciw rządowi bolszewickiej Rosji, a wspomaganych w tej robocie przez Belweder, co udowodnili bolszewicy, a co się sprzeciwia traktatowi zawartemu z bolszewikami. Jest to więc wielki i bardzo upakarzający policzek, który odczuwa każdy uświadomiony polak.

W dyskusji zabierali głos: pp. gospodarz Caba, H. Zaporski, ks. Łopot, Zientek, Manterys, poczem redaktor **Matłosz** zakończył zebranie, zachęcając do wytrwania wszystkich tych, którym w sercu płonie gorąca miłość służenia dobru własnej Ojczyzny, podkreślając, że tylko rzetelną i uczciwą pracą możemy przyjsć do dobrobytu i zdobyć sobie to szczęście, którego każdy z nas pragnie.

Zebrani rozeszli się z postanowieniem, aby z zakaszanymi rękawami stanąć w szeregach szczerych i mężnych pracowników przy wspólnej odbudowie ojczystego gmachu. Sekretarz.

Irządze w październiku 1921 r. Przed dwoma laty, między innemi, założono tu sklep spółkowy, do zarządu, którego weszli ludzie z różnych obozów politycznych, lecz w większości tugutowcy. Ster zarządu i sprawy pieniężne ujęli w swoje ręce tugutowcy pozostawiając dla innych tylko prawo pracowania w sklepie. Z początku sklep rozwijał się dobrze, lecz po niedługim czasie (po roku) kiedy ludzie, którzy byli tylko do pracowania po większej części musieli się usunąć, by nie brać odpowiedzialności za różne nadużycia tugutowców — aż pozostawieni sami sobie doprowadzili sklep do zupełnej ruiny. Lecz lud w tych stronach na tyle już przejrzał na oczy i nabrał tyle tężyzny moralnej, że postanowił zerwać z dotychczasowymi prowodyrami — tugutowcami, usunął dawny zarząd sklepu, na czele którego stał tugutowiec **Ledwoch**, były poseł, i chcąc wprowadzić sklep na właściwe tory, — bo lud rozumie, że handel w swoim

reku musi koniecznie utrzymać, by wyjść z niewoli dostwa, oddał cały sklep pod protektorat i bezpośredni zarząd księdzu **Nowakowskiemu**, proboszczowi z Nakle, znanemu działaczowi na tle handlu polskiego. Ten położył kilka sklepów okolicznych w jeden z głównym zarządem w Nakle i dziś sklep tutejszy dobrze zaczyna rozwijać.

Jest to mały obrazek, który doskonale ilustruje lud w tutejszej okolicy zdrowo się zapatruje na rzeczy, łamucenia zaś i wszelkie obiecanki już odbijają się groch od ściany, bo każdy zdaje sobie sprawę, że rzetelnej i szczerzej pracy nie będzie kołaczy.

Obserwator.

Z Czarncy. Dnia 25-go września w parafji Czarny przy udziale miejscowych i okolicznych włościan zgromadzonych na odpust św. Tekli, odbył się tutaj w Zw. Lud. Nar. Przemawiali: prezes Zw. Lud. Nar., parafj Kurzelów, Wincenty Jamróz, Mateusz Manterys z m. chowskiego, p. Przybylski z Kiele i p. Śliwiński, który od kilku miesięcy z prawdziwym poświęceniem i zaparciem siebie pracuje w tutejszej okolicy dla sprawy ludowej.

Brak oświaty i nieuzasadniony upór, charakterystyczne cechy parafjan czarneckich, ustępują już powoli, ale stale, dając widocznie miejsca zdrowemu uświadomieniu, że uczyć się trzeba i że komuś przecież zaufać należy. W ten wywarł na obecnych dobre wrażenie.

Uczestnik.

Z Falniowa, przy stacji kolejowej Charsznica. Wtorek dnia 18-go października r. b. wieczorem w szkolej, we wsi Falniowie, odbyło się zebranie członków Kółka Rolniczego, na które licznie przybyli gospodarze miejscowi. Pierwszy referat wygłosił p. Stanisław K... sekretarz Sejmiku, oraz sekretarz Towarzystwa Rolniczego w Miechowie, który mimo nawału pracy, przed

Czesław Pieniążek.

WALENTY WĄS.

Dokończenie.

Bił jeszcze król Stefan resztki wrogów, aż poprosili o pokój, zwrócili Polsce, co zabrali i wojska nasze wracały do domu.

Rana Walentego Połotyńskiego prędko się goiła. Kula mu przeszła przez prawą rękę, ale nie naruszyła kości. Zdrow był, to też pod plastrami prędko zablizniła się rana i nim wrócił do domu, ręką mógł ruszać swobodnie. Na głowie też od toporu nieciężką miał ranę, bo go czapka gruba ocaliła. To też i ta rana zgoiła się prędko.

Katarzyna modliła się i modliła za Walkiem, pilnowała gospodarstwa, że aż ludzie nadziwić się nie mogli jej rzadności i rozumowi. Mijały miesiące, już rok dobiegał, a Walek nie widać. Żał ją obejmował wielki, bała się, czy nie zginął na wojnie. Polecała się wciąż Najświętszej Pani; w niedzielę po nabożeństwie szukała wiadomości z wojny u księdza plebana. Ludzie, co do miast zajeżdżali, przynosili wieści, że nieprzyjacieli pobity, że się przed królem Stefanem ukorzył, że chłopcy wybranieckie biły się dzielnie, ale o Walentym nie było mowy.

Katarzynie już strasznie bywało markotno, już się i łzami zalewać poczyniała. Pocieszeniem był dla niej wielki Józeczek; wyrastał zdrowo, a chwacko, już dreptał po izbie, trzymając się matki za spódnicę. Ulę miała wielką Katarzyna, bo nie potrzebowała chodzić do roboty na dworskie grunta, takie bowiem było rozporządzenie królewskie, że rodziny tych, co na wojnę poszli, wolne były od wszelkich obowiązków robocizny, od

wszelkich opłat. Całymi też dniami pilnowała Katarzyna własnego gospodarstwa i oszczędziła dość grosza przedziwo, za ziarno, za przychówek.

Cieszyła się, że ją Walenty pochwali, gdy wróci, że mu kupi za tę oszczędności nową przyodzież, a gdy pomyślała, że Walenty zginął na wojnie, to ją dławili taki, że się godzinami całemi utulić nie mogła.

Pogoda była przesłiczna. Na zagonach pszenice kłosały, siano na łąkach się przesuszyło. Katarzyna zamówiła najwzyszą chatę, wzięła Józka i poszła grabić siano w las. Grabi i grabi, aż się jej Walenty przypomniał, włożyła ociera fartuszk, a grabiami ciągnie tem mocniej, by żal przygłuszyć. Na gościńcu tętnią końskie kopy, kurzawa dobywa się z pod konia. Spojrzała Katarzyna, wiatr powiał, kurzawę usunął i widzi Katarzynę jakiegoś rycerza. Koń pod nim rosły, bułany, zdrożony widok, ale żwawy. Na koniu rycerz z wielkimi wąsami w białej szczerzej zbroi.

— O Matko Najświętsza, pomyślała Katarzyna, dobiegusieńki do mego Waleka.

Rycerz coraz bliżej nadjeżdża, aż dojrzał Katarzyna, spiął konia, poskoczył ku łące, zeskoczył z konia.

— Kasiu moja! — zawołał.

— Walku! — krzyknęła Kasia i stoczyła się w jego ramiona.

Tego nikt opowiedzieć nie zdoła, jaka tam była radość. Płakali oboje z radości i śmieli się i całowali i trzymali na sobie i znowu płakali — a Józka mało udusił Walek z radości, a chłopak zachowaty nie bał się rycerza, wyciągał ku niemu rączkę. Pełni szczęścia szli po chaty, a bułanek szedł za swym panem, jak wierny.

Wnet się po wsi rozeszło, że Walenty powrócił, więc zaczęli zbiegać się ludzie i witć i dopytywać.

woli powodowany myślą tej wzniosłej idei uświadomienia ludu polskiego, choć już wieczór był, piechotką przybył do z Nakiowa i wygłosił do zebranych piękną i nader pouczającą pogadankę, postugując się wielką mapą, na której pokazywał wszystkie granice Rzeczypospolitej Polskiej sąsiadujących z jej ziemiami ludów. To też takie przemówienie przyjęto z wielkim zadowoleniem.

Drugi referat nawołujący do natychmiastowego zrzeszenia się w jeden trzeźwy i myślący zespół wygłosił zbiegiem okoliczności zapędzony do wsi nasz kochany redaktor p. Matłosz. Pięknym przemówieniem zajął umysł wpatrzonych wien słuchaczy, którzy zdawało się, że strzymali oddech w piersi, aby jeno nie stracić choćby jednego słówka wychodzący z ust mówcy. To też po skończonym przemówieniu mówca otrzymał burzę oklasków.

Następnie przemawiał p. Szczepański, instruktor Kół Rolniczych powiatu miechowskiego, który w przyjemny i jasny sposób kładł w umysły słuchaczy, jak każdy rolnik powinien umieć pracować na roli, aby praca mogła wydać owoc taki, jaki wydać powinna. Wielki jest pracownik, który z całym zamiłowaniem i oddaniem się dzieli się wiadomościami z tymi rolnikami, którzy pragną coraz to więcej pogłębiać swoją wiedzę, aby móc jaknajwiększą korzyść wyciągnąć z tej pięknej, żyznej gleby, jaką może szczycić się powiat miechowski.

To też referat tego nieocenionego pracownika na polu kulturalno-rolniczym zrobił nie mniej głębokie wrażenie na chętnych wiedzy rolnikach. Mówca zakończył zebranie, zachęcając gospodarzy aby nadal starali się coraz więcej udoskonalać i uszlachetniać swoje gospodarstwa. Poczem słuchacze nabywszy nieco książek gospodarczych i podziękowawszy prelegentom za ich pracę zeszli się z wesołą miną do domów.

Franek z pod Miechowa.

dziwować wszystkiemu, ale Walentowie najpierw poszli do kościoła podziękować Bogu za łaskę, potem do księdza plebana po błogosławieństwo, aż za dni kilka sprosili do siebie gromadę na poczęstunek i powitanie. Przyszedł stary Szymon, co już ledwo o kiju chodził, bo stary był bardzo. Zasiadli wszyscy przed chatą, Walentowa podała kilka dzbanów miodu, co go sama syciła, zastawiła placzków i półgasków i zapraszała od serca do jadła i napitku, a Walek opowiadał o wojnie i o tem, jak stał szlachcicem i o tem jeszcze, że król dowiedziawszy się, iż odszedł od żony i dziecka, by służyć ojczyźnie, kazał go przywołać i powiedział:

— Żeś odszedł od żony na służbę ojczyźnie i królowi, masz tu odemnie zbroję rycerską na pamiątkę, żeś i dziecko pozostawił masz konia bułanka i trzosa katów na drogę.

Mija czas prędko, minął też rok, jakby dzień jeden. Oto ogłosił król nową wojnę, a Walentý Połotyński spieszył na nią i dzielnie się sprawiał. Znowu tęskniła Katarzyna, znowu wrogów pobili nasi pod Wielkimi Łukami i znowu Iwan Groźny korzył się i o pokój prosił. I znowu szczęśliwie Bóg przyprowadził Walentego z pokazałą zdobyczą wojenną. I po raz trzeci poszedł rok potem Walenty aż pod Psków, a zawsze Bóg był z nim, bo on o Bogu nigdy nie zapominał, zbytków nie wyprawiał, nad bezbronnymi i niewiastami się nie znieżył, na starców i dzieci oręza nie podnosił.

Ustały wreszcie boje, bo car Iwan błagał o miłosierdzie Ojca świętego, by się za nim do króla Stefana ustawił. Obłudny to był i bardzo zdradziecki ten car, bo miłosierdzie niby to prosił, a gdy je zyskał i pokój zawarł, zaraz do nowej wojny się zbroił i znowu znieżył, zaraz do nowej wojny się zbroił i znowu znieżył, zaraz do nowej wojny się zbroił i znowu znieżył.

BACZNOŚĆ.

W poniedziałek, dnia 21 listopada, odbędzie się w Kazimierzy Wielkiej, powiat Pińczów, zebranie mężów zaufania i przedstawicieli Kół Związku Lud.-Nar. z całego powiatu pińczowskiego.

Na zebranie przybyć powinni: przewodniczący i sekretarze Zarządów Kół oraz po jednym delegacie od każdego 50-ciu członków, zapisanych do Koła (np. Koło liczące 100 członków powinno wysłać prezesa, sekretarza i 2-ch delegatów i t.d.). Prócz tego zaproszeni mężowie zaufania.

Zebranie odbędzie się o godzinie 11 w sali Domu Ludowego. Referować będą: pos. Kowalewski, red. Matłosz i p. Mateusz Manterys. Informacji udziela p. Torczyński.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

P. Winc. Grzyb, Jakubowice. Otrzymaliśmy 200 mk.

Ks. Folfasiński, Kargów. Należność wynosi 352 mk.

P. W. Dobracz, Biała Rawska. Nieodwołanie przez pana wysyłki gazety uważamy za dowód, że pan chce być stałym naszym odbiorcą—prosimy o wniesienie opłaty.

a zabrał się do czynienia porządku w kraju. I Walenty Połotyński, odpoczywając po wojnach, wziął się do gospodarki na owych dwustu morgach, które mu król w nagrodę męstwa darował. Wystawił sobie dworek piękny i gospodarskie budynki porządne, pracował, dorabiał się fortuny, dobytek się mnożył, przychówek rósł i Połotyński był po dziesięciu latach zasobnym szlachcicem.

Chociaż szlachcie i sławny na całą Polskę, pozostał skromnym człowiekiem. Nie pisał się nad innych; chłopami z których wyszedł, nie gardził, nie wstydził się ich. Owszem, utrzymywał z nimi dawną przyjaźń, pomagał biednym, a Kasia jak dawniej ubierała się po wieśniaczemu, bo mawiała:

— Czem byłam, tem i jestem, a że Bóg dał Walentowi zostać szlachcicem na szlacheckiej fortunie, to przez to jeszcze ani ja mądrzejsza, ani lepsza, ale zawsze taka sama, co i dawniej.

Szanowała też szlachta nowego pana brata właśnie za to, że taki był skromny, szanowała też bardzo i Katarzynę i u Połotyńskich można było za jednym stołem zobaczyć i szlachtę i chłopów w najlepszej zgodzie.

Józek wyrósł na dzielnego wojaka i w późniejszych czasach dobił się stopnia rotmistrza królewskiego; drugi syn został kanonikiem, córka wydała się dobrze za męża, a najmłodszy z dzieci osiadł na dziedzictwie.

Piękną mieli starość Walentowie, bo kochali Boga, uczciwi byli, pracowici i skromni, więc też Bóg czuwał nad nimi, kochali ich ludzie, a dzieci miłością i czcią wielką otaczały.

KONIEC.

NIE CHOWAJ PIENIĘDZY W DOMU ZŁODZIEJ lub POŻAR zawsze je znajdują

Chcesz, aby pieniądze Twe były
zabezpieczone i przyniosły dochód

ZŁÓŻ JE W POCZTOWEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI

WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWE
przyjmują i wypłacają wkłady.

WKŁADY OPROCENTOWANE 3 OD STA.

Dr WACŁAW KALINOWSKI

b. asystent kliniki Uniwersytetu Charkowskiego.

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE

Przyjmuje od 3-ej do 7-ej, ulica Hypoteczna Nr 10 (parter).

KALENDARZYK.

13 listopada	— niedziela	— Stanisława Kostki
14	— poniedziałek	— Józefata
15	— wtorek	— Gertrudy
16	— środa	— Walerego
17	— czwartek	— Grzegorza, Salomei
18	— piątek	— Romana
19	— sobota	— Elżbiety.

Dnia 13 go listopada, jako w dwudziestą szóstą niedzielę po świętkach, Ewangelja św. Mateusza, rozdz. 13. Podobieństwo o ziarnie gorczycznem.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Związek Ludowo-Narodowy a Galicja Wschodnia.

Donosiliśmy już, że socjaliści opracowali projekt samodzielnosci narodowej dla Rusinów we Wschodniej Galicji, przeto naczelna rada Związku Lud.-Nar., obradująca w Warszawie przez niedzielę i poniedziałek, uchwaliła następującą rezolucję:

„Rada Naczelna Zw. Lud.-Nar. potępia dyktowane przez obcych projekty socjalistyczne autonomii terytorjalnej dla t. zw. ukraińców w Galicji Wschodniej, jako krok przygotowawczy do oderwania tej ziemi od Polski celem wykonania haniebnego traktatu brzeskiego“.

Ogłoszenie wyborów do sejmiku wileńskiego.

Wiadomo, że Rada Ligi Narodów w sprawie wileńskiej dawała Polsce rady, na które w żaden sposób Narod nie zgodzić się nie mógł, przeto zbiera się w Wilnie Sejm, złożony z przedstawicieli ludności wileńszczyzny, który wypowie się, co do stanowiska ludności. Pewni jesteśmy, że wszyscy oświadczą, że pragną połączenia ścisłego z Polską. Wybory mają się odbyć wkrótce tak,

że przed zebraniem się Ligi Narodów, które ma nastąpić w grudniu, życzenie wileńszczyzny już będzie wiadome.

Aresztowanie we Lwowie obradujących komunistów

W niedzielę 30 października w zabudowaniach katedry św. Jura — katedry rusińskiej — we Lwowie, aresztowano obradujący kongres komunistów. Policja obaczyła budynek kapituły ruskiej naokoło i zaaresztowała 32 ludzi i uczestników zjazdu bolszewickiego. Straż trzymał kanonik ruski. Wśród uczestników są: Rosjanie, Węgrzy, Czesi, Rumuni, Ukraińcy, żydzi i Polacy. Zabrało dużo broszur, gazet bolszewickich i moc pieniędzy.

Widzimy z tego jasno, że jakieś tam ruchy wstępnego Rusinów, to nie żadna akcja narodowa — ruska, lecz tylko agitacja wroga przeciw Polsce. Władze Polskie powinny baczność uwagę zwrócić na arcybiskupa ruskiego Szeptyckiego.

Dwuletnia służba wojskowa w Polsce.

Władze wojskowe wydały polecenie dowódcy wszystkich oddziałów, aby pouczyli szeregowych, że z równo „Tymczasowa ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej“, jak również i nowy projekt ustawy wojskowej zawiera postanowienia, na mocy których obowiązki będą w normalnych pokojowych czasach tylko dwuletnia służba wojskowa.

Ślub Naczelnika Państwa.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o śmierci Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego. Obecnie gazeta z Warszawy przynosi wiadomość, że dnia 25 października odbył się w kaplicy łazienkowskiej ślub panny Olgi Szczerbińskiej z p. Józefem Piłsudskim, Naczelnikiem Państwa. Związek małżeński pobłogosławił ks. prałat Karzewski.

Marszałek francuski Foch w Ameryce.

Zwycięzca Niemiec a głównie-dowodzący wojskami aliej, Foch, wyjechał do Ameryki, gdzie przez cały rok jest witany, jako jeden z najlepszych wodzów.

Ziemiaństwo za daniną.

Rada naczelna organizacji ziemiańskich ogłosiła deklarację w sprawie daniny państwowej. W deklaracji powiedziano, że ziemiaństwo dołoży wszystkich sił, aby w najkrótszym czasie pokryć daninę, przypadającą na większą własność ziemską. Rada naczelna uważa, że jest koniecznością państwową.

Marka polska stale idzie w górę.

Zagraniczne pieniądze, a zwłaszcza marki niemieckie i korony austriackie spadają, tak, że obecnie za markę niemiecką nie płaci się więcej nad 10 mk. polskich, a za koronę — 70 fenigów. Jednocześnie towary tanieją.

Żydzi najgorszymi wrogami Polski.

W pierwszych dniach sierpnia b. roku odbył się w Przemysławie tajny zjazd sjonistów w Moskwie, który przybyli przedstawiciele zrzeszeń sjonistycznych z miast: Warszawy, Berlina, Londynu, Hamburga, Nowego Jorku i Bostonu. Na zjeździe tym zapadły następujące uchwały:

1) Dalsze podtrzymanie wszelkimi środkami spadku waluty polskiej.

2) Wytworzenie anarchii przez zdeorganizowanie wojsk polskich.

3) Obsadzenie wszystkich strategicznych punktów na kolejach jak: depot, telegrafy, warsztaty i urzędy przez swoich ludzi.

4) Robienie specjalnych udogodnień uchodźcom z Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny, Suwalszczyzny i ziem położonych na kresach wogóle, w najszerszym zakresie do wrotu ich do Polski, w celu wywołania powstania z rąk zniszczonych ich wiosek i następnie utrzymania łączności z Niemcami i sowdepją.

5) Planowe kierowanie całych mas żydostwa do Pol-
głównie przez Rowno, jak też Baranowicze w celach
agitacji i podtrzymania mającej wybuchnąć rewolucji.

W tym celu uchwalone zostały miliardowe kredyty
tajne organizacje w miastach i wioskach całej Polski.

Uchwały te, które otrzymaliśmy ze strony baro-
wnej, tłumaczą niejedno, co się w Polsce dzieje. Nie
wszystkim jest jednak jasnym, że sprawcami złego są
tych docierający swą organizacją wszędzie. Społeczeń-
stwo całe dołożyło musi wszelkich starań, by przez pracę
unikanie żydostwa na każdym kroku niweczyć zgubne
jego zamysły, zmierzające do zniszczenia Polski.

Masowy wywóz zboża z Polski.

Jakkolwiek rok obecny był urodzajny, nie nastąpił
najmniej oczekiwany przez całe społeczeństwo spadek
ceny zboża. Przeciwnie, ceny rosną, a wzrost ten nie da
się tłumaczyć spadkiem marki polskiej. W tym wypadku
zawiodł wolny handel, który, niestety, zamienił się w wol-
ny przemysł. Stwierdza to prezes Centr. Tow. Rol.
w Warszawie, p. Kiniorski, który w rozmowie ze współ-
pracownikiem „Gazety Porannej” oświadczył:

„Do wzrostu drożyzny zboża przyczynia się też
bardzo przemysł. Ze źródeł prywatnych słyszałem,
że przez Bogumin i Dziedzice przemycają około 100 wa-
gonów zboża dziennie. Idzie też zboże do Prus z poznań-
skiego. To też gdybyśmy chcieli wpłynąć na obniżenie
cen, musimy wymóc na rządzie, by bezwarunkowo ukro-
cił przemysł.”

Sto wagonów dziennie! To już nie przemysł, to
czysty formalny rozbój, bo trudno mówić o „przemycaniu”
tyle wagonów. Jeśli jest istotnie prawda, co mówi pre-
zes Centr. Tow. Rolniczego — to stoimy wobec faktu
zbrodnicy ogałania kraju z podstawowego środka
żywności. Co na to nasz rząd? Przecież już Witos
swoim czasie zapewnił, że „przedsięwzięto wszelkie
środki” celem ukroczenia przemysłu, które przy wol-
nym handlu może doszczętnie kraj ogołocić. Tylko, że
Witos wiele zapowiadał, ale nic nie robił, może następcy
zajmą paskarzami.

ROZMAITOŚCI.

Miljonówka. Dnia 29 października wygrana padła
na Nr 2.518.428, dnia 5 listopada na Nr 4.818.595.

Rusini palą polskie majątki we wschodniej Mało-
polsce. W ostatnich dniach Rusini, a raczej zbrodnicze
jednostki z pośród nich, podnieceni a nawet opłacani
przez naszych wrogów, Niemców i bolszewików, zaczęli
niszczyć polskie mienie przez podpalanie dworów. Do
niszczenia zwykle niema nikogo. Wskutek tego całe mie-
ście idzie z dymem. Niedawno spłonął folwark Dzwino-
ród. Szkoda wynosi przeszło 30 milionów. Do tego do-
dajmy gwałtowne przesłanie Rusinów przez nasz rząd, do tego
prowadzili ci, co Ukrainę robić chcieli i do dziś o niej
mówią.

„Do Rosji, psi synu!” W niedzielę, w Częstochowie,
zbił się wielki wiec, przy udziale tłumów robotników
i inteligencji, który na swoje szczęście zaszczylił swą
obecnością znany wicherzyca i komunista poseł Dąbał.
Wystąpienie jego wywołało wśród zebranych burzę pro-
testu, która wyładowała się w formach, jakie spadły na
tłumy i głowę posła Dąbała. Oburzeni bowiem robotnicy
i inteligencja nie dali głosicielowi bolszewickich hasł
przebiec do głosu, ścignęli go z trybuny i wśród gęsto-
ści gromadzących się razów, wynieśli go za drzwi. Jakis robotnik,
podnosząc groźbę wyłamaną z parkanu dęską, wołał:
„Do Rosji, psi synu! Nie nam tutaj zawracać głowy!”

Przerażony i pobity p. Dąbał umknął i rozmyśla
teraz nad niewdzięcznością i ciemnotą polskiego prole-
tariatu, który w ten sposób przyjął apostoła bolsze-
wickiej ewangelji.

Pańszczyzna u bolszewików. W Petersburgu wy-
dano rozkaz, że każdy włościanin obowiązany jest zło-
żyć na rzecz państwa tak zwany studniowy „trudnoląg”.
Znaczy to, że w ciągu roku chłop ma pracować dla
rządu sowieckiego 100 dni. Bez wypełnienia zaś tego
„trudnoląga” nie wolno włościaninowi wynajmować się
na roboty prywatne.

Aresztowanie policjantów i sędziego jako bolsze-
wów. Aresztowano w Baranowiczach 4 ch policjantów
i sędziego śledczego, oskarżonych o propagandę komu-
nistyczną. Władze nasze w ciągu kilku ostatnich dni roz-
poczęły na Kresach energiczną walkę z propagandą ko-
munistyczną, która stała się silniejszą wskutek przybycia
całego szeregu agitatorów z różnych stron.

Ile rząd niemiecki wydał pieniędzy na byłego ce-
sarza Wilhelma? Urzędnik pruskiego ministerjum skarbu,
Heining, który brał udział w likwidacji majątku byłej
rodziny cesarskiej w Niemczech, ogłosił drukiem książkę
o Hohenzollernach. Według liczb wymienionych w tej
książce, rząd niemiecki wysłał Wilhelmowi do Holandji
na rachunek jego osobistego majątku do końca roku
1920-go ogółem 69 milionów 53 tysiące 530 mk niemiec-
kich. W roku 1919 Wilhelm zażądał, żeby mu przysłano
1 milion 183 tysiące 535 marek na kupno posiadłości
w Dorn w Holandji, a jednocześnie zagroził, że jeśli rząd
odmówi mu tych pieniędzy, to b. cesarz powróci do Nie-
miec. Oczywiście, wobec takiej groźby, rząd pieniądze
mu wysłał.

Zaraza wścieklizny. 16 powiatów wschodniej Mało-
polski objętych jest epidemią wścieklizny. Od szeregu
miesięcy zgłasza się do szpitala powszechnego we Lwo-
wie po kilkanaście osób dziennie, pogryzionych przez
wściekłe psy. Ogólna liczba wypadków sięga liczby kil-
kuset, z tego kilkanaście śmiertelnych.

Kto może obecnie jechać do Ameryki. Jak wiado-
mo, Stany Zjednoczone ograniczyły liczbę emigrantów,
przybywających tam dla zarobku. Każdy kraj europejski,
z którego ludzie emigrują do Ameryki, ma ściśle okre-
śloną liczbę emigrantów, których Stany Zjednoczone mogą
w jednym roku dopuścić do przyjazdu. Liczba ta wypa-
dająca na Polskę osiągnięta została już w lipcu, tak, że
od lipca wstrzymano wogóle pozwalanie na wyjazd z Pol-
ski do Stanów Zjednoczonych i nie dopuszcza się nawet
tych, którzy już otrzymali wizę amerykańską.

Do Ameryki mogą dziś jechać tylko:

1) żony obywateli amerykańskich, a więc ludzi, któ-
rzy są w Ameryce i mają tamtejsze obywatelstwo;

2) dzieci obywateli amerykańskich, o ile nie skoń-
czyły lat 17. Starsze dzieci, choćby nawet ojciec ich
i matka byli obywatelami amerykańskimi, do Ameryki
teraz jechać nie mogą;

3) reemigranci, a więc ci, którzy przyjechali z Ame-
ryki i nie bawili dłużej, jak sześć miesięcy.

Zresztą, choćby ktoś nawet miał wizę amerykańską,
albo choćby miał oznaczony czas otrzymania tej wizy
w konsulacie amerykańskim, jechać nie może, bo w tym
ostatnim wypadku wizy nie dostanie.

Nie jest wykluczone, że może Stany Zjednoczone
zezwołać jeszcze na dopuszczenie do Ameryki, a więc na
przejazd najbliższych krewnych przebywających już emi-
grantów w Ameryce, a więc braci, siostr, rodziców. Na
to jednak potrzebna jest ustawa, uchwalona przez Kon-
gres amerykański, a w Kongresie dotąd nie ma nawet
jeszcze takiego wniosku.

OGŁOSZENIA

D-r MARJA DZIERŻANOWSKA

DĄBROWA GÓRNICZA

róg ul. Królowej Jadwigi i Sławkowskiej.

CHOROBY KOBIECE.

Ordynuje od 8 do 10 rano i od 3 do 7 po południu.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Radomska, w uwzględnieniu potrzeb komunikacji podmiejskiej, między stacjami Kielce—Skarżysko—Radom—Dęblin, od dnia 1 listopada, pociągiem Nr 94 zaprowadza od Kielc do Dębina obieg wagonów osobowych drugiej i trzeciej klasy.

Odjazd z Kielc o godz. 3 m. 50, Skarżysko przybycie 5 m. 43 odjazd 6 m. 18, Radom 7 m. 48 odjazd 8 m. 05, Dęblin przybycie 10 m. 20.

W Dęblinie uzyskuje się połączenie do pociągów pospiesznych Warszawa—Lwów—Zdobunowo.

Jednocześnie na pociąg Nr 94 przyjmuje się bagaż biletowy. 3-1

KRAWIEC MĘSKI

WŁADYSŁAW NIEDBALSKI

Kielce, Kolejowa Nr 43 (wejście z ul. Planty).

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące. Wykonuje starannie i spiesznie po cenach umiarkowanych. 8-6

2 weksle

na 6 tysięcy rubli, kwity z Leśnictwa kieleckiego, dokument leśniczy wydany w Klubie Myśliwskim w Kielcach oraz kartę na noszenie broni Nr 71 i kartę łowiecką Nr 59 — zgubił Jan Sagan z Kostomłotów, gm. Niewachłów, poczta Kielce. Znalazcę uprasza o zwrot dokumentów, pieniądze ofiaruje za wynagrodzenie.

JEST DO SPRZEDANIA

osada 20-morgowa z zasiewami, ziemia wyborowa; w tem 4 morgi łąki, 1 morg lasu, 2 morgi ogrodu owocowego. Dom drewniany, nowy, kryty blachą, składający się z 3 ch pokoi, 2 kuchni; dom dla służby, stodoła i obory mrowane. Inwentarz następujący: 2 konie, 2 żrebaki, 6 krów, 5 świń i wszelkie maszyny rolnicze. Cena 14 milionów marek. Adres: gmina Piekoszków, wieś Chełmce, poczta Kielce, W. Zapała. 2-2

DOKUMENT

wojskowy i legitymację zgubił w Busku na jarmarku dnia 10 października b. r. Franciszek Krzemień ze wsi Gluze, gm. Radzanów, pow. Busko. 3-3

OSOBA

młoda, inteligentna, samotna, znająca się na gospodarstwie, przyjmie posadę gospodyni na plebanji. Wiadomość w Administracji.

Swój do swego i po swoje

„ELIBOR”

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

L. J. BORKOWSKI

ZARZĄD w WARSZAWIE MAZOWIECKA 11.

ODDZIAŁY: w Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Piotrkowie, Radomiu, Warszawie, Borystawiu, Gdańsku, Charkowie, Jekaterinburgu, : : : Kijowie, Moskwie, Mińsku, Piotrogradzie. : : :

Adres dla depesz do Centrali i Oddziałów „ELIBOR”.

SKŁADY i SKLEP ODDZIAŁU w KIELCACH:

KOLEJOWA 34, : : : TELEFON 69.

POLECA PO CENACH KONKURENCYJNYCH:

ŻELAZO HANDLOWE, BEDNARSKIE, OBRĘCZOWE, BLACHY ŻELAZNE i CYNKOWE, STAL, RURY, ŁĄCZNIKI DO RUR, WYROBY ŻELAZNE, BUKSY DO WOZÓW, ŁAŃCUCHY NA KROWY I KONIE, GWOŹDZIE, HUFNALE, HACELE, ŁOPATY, KIŁOFY, WIDŁY, ŚRUBY, KLUCZE PRASOWANE, SMARY DO WOZÓW I MASZYN, OLEJE, CEMENT, PAPE DACHOWA, SMOŁOWIEC, METALE, MASZYNY POMOĆNICZE, NARZĘDZIA KOWALSKIE I ŚLUSARSKIE ORAZ WSZELKIE ARTYKUŁY TECHNICZNE.

Po cenach umiarkowanych!

SKLEP

Stow. Robotników Chrześcijańskich

w KIELCACH plac Panny Marji 2, przy Katedrze

POLECA: Skóre, Sól, Zapałki, Cykorje, Kawę, Herbatę, Kaszę, Fasolę, Pastę, Mydło, Nici, Pończochy, Świece, Sode, Bielidło, Dodatki szewskie i inne drobne towary.

SPRZEDAŻ HURTOWA i DETALICZNA.

DOM ROLNICZY

Zastępstwo Prościejowskiej fabryki maszyn rolniczych F. Wichterlego NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1 i 2-konne Wichterlego 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M. R. 18 Wichterlego — Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanymi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.

OGŁOSZENIE PRZETARGU NA DZIERŻAWĘ BUFETÓW

W RADOMSKIEJ DYREKCJI KOLEI PAŃSTWOWYCH W R. 1922.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Radomiu niniejszem ogłasza licytację publiczną na dzierżawę bufetów kolejowych i zakładów fryzjerskich na stacjach:

BUFETY:

a) kolei normalnej: Antonówka, Bełżec, Bedno, Bąkowiec, Bukowno, Ćmielów, Chęciny, Chelm, Dęblin, Dąbrowica, Dwikozy, Dorohusk, Garbatka, Jakubowice, Izbica, Jedlnia, Jędrzejów, Jaszczów, Jastrząb, Hrubieszów, Hołoby, Kielce, Koniopol, Końskie, Krasnystaw, Kraśnik, Kozienice, Kowel, Klewań, Kiwerce, Kostopol, Krzywda, Lubartów, Leopoldów, Lublin, Luboml, Łączna, Łuck, Miechów, Minkowice, Małogoszcz, Motycz, Maciejów, Małyńska, Nieklań, Niedzwica-Duża, Nałęczów, Nadbrzezie, Olkusz, Opoczno, Ostrowiec, Ożenka, Ołyka, Puławy, Przysieka, Parczew, Powursk, Rejowiec, Radom, Rabsztyn, Ruskie-Piaski, Ryki, Rożyszcze, Równe, Rafałówka, Skarżysko, Strzemieszyce, Suchedniów, Sędziszów, Szydłowiec, Sławków, Szastarka, Sarny, Tomaszów, Trawniki, Topoleża, Turzysk, Ujazd, Wolbrom, Wierzbnik, Włoszczowa, Włodzimierz-Wołyński, Werbkowice, Zagnańsk, Zajezerze, Zagożdżon, Złoty-Potok, Zaklików, Zawada, Zamość i Zwierzyniec.

b) kolei wąskotorowych: Jędrzejów, Chmielnik, Raków, Wąwolnica, Hrubieszów, Gozdów, Werbkowice i Łaszczów.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:

Dęblin, Skarżysko, Lublin, Kowel, Zdobunowo, Równe i Kiwerce.

Termin objęcia wydzierżawionych bufetów i zakładów fryzjerskich winien nastąpić w dniu 1 stycznia 1922 roku. Osoby ubiegające się o wymienione dzierżawy mają wnieść deklaracje zaopatrzone znaczkiem stemplowym za dziesięć (10) marek do Wydziału Administracyjnego Dyrekcji Radomskiej K. P. w Radomiu, ul. Szeroka Nr 8 najpóźniej do dnia 21 listopada 1921 r. do godziny 12-ej w południe według następującego wzoru:

1) Imię i nazwisko, 2) Adres, 3) Zawód, 4) Nazwa stacji, na której deklarujący chce dzierżawić bufet lub zakład fryzjerski, 5) Zadeklarowana suma rocznego czynszu dzierżawnego i 6) Podpis deklarującego.

Do deklaracji należy dołączyć dowody dłuższej praktyki restauracyjnej i umiejętności fachowego prowadzenia interesu.

Wszystkie załączniki do deklaracji winny być zaopatrzone znaczkiem stemplowym za dziesięć (10) marek.

Deklaracje nie odpowiadające powyższym warunkom nie będą rozpatrywane.

Deklaracja winna być złożoną w kopercie zamkniętej z napisem: „Deklaracja na dzierżawę bufetu kolejowego, lub zakładu fryzjerskiego w...” (wskazać na której stacji).

Jednocześnie z wniesieniem deklaracji należy złożyć w Kasie Głównej Dyrekcji K. P. w Radomiu (Rynek Nr 12) Wadium w sumie 10% od zadeklarowanej sumy, które w razie nieotrzymania dzierżawy bufetu lub zakładu fryzjerskiego podlega zwrotowi.

Projekt kontraktów dzierżawy bufetów i zakładów fryzjerskich można przeglądać w Wydziale Administracyjnym Dyrekcji (Dział Ogólny) w Radomiu ul. Szeroka Nr 8 I-e piętro pokój Nr 39 w godzinach biurowych od 10 z rana do 1 popoł.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Radomiu zastrzega sobie prawo oddania bufetu kolejowego, lub zakładu fryzjerskiego w dzierżawę z wolnej ręki bez względu na wynik postępowania licytacyjnego.

Z liczby kandydatów, ubiegających się o dzierżawę bufetów kolejowych i zakładów fryzjerskich, Dyrekcja Kolei Państwowych w Radomiu w pierwszym rzędzie uwzględniac będzie emerytowanych pracowników P. K. P. niezdolnych do pracy i inwalidów wojennych polaków jak również wdowy i sieroty po nich, którzy też winni załączyć przy deklaracji dowody, że są fachowo uzdolnieni do prowadzenia bufetu.

Fachowcom restauratorom — inwalidom wojennym, którzy przedłożą świadectwo Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych, względnie jej ekspozytury, że są nie zamożni, będą poczynione pewne ulgi w płaceniu kaucji i czynszu dzierżawnego, a mianowicie: opłacenie czynszu w ratach 3 ch miesięcznych z dołu za pierwszy półroczny okres dzierżawy, oraz na spłacenie kaucji w 6-ciu ratach miesięcznych.

Otwarcie kopert z deklaracjami nastąpi dnia 25 listopada 1921 roku.

**Dyrekcja Kolei Państwowych
w Radomiu.**

Dyrekcja Radomska Kolei Państwowych w Radomiu

niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że poczynając od dnia 1 listopada w ruchu pociągów osobowych wprowadzone zostaną następujące zmiany:

Kursujące dotychczas pociągi Nr 951—952 na linii Warszawa—Granica; Nr 115—116 na linii Dęblin—Sosnowiec Rad.; Nr 31—32 na linii Sosnowiec Rad.—Zdobunowo i pociągi 1051—1052 na linii Kielce—Częstochowa odwołuje się.

W miejsce zaś nich będą kursować:

Na linii Warszawa—Sosnowiec War. przez Dęblin:

Pociąg Nr 913 odjazd z Warszawy o 0 min. 15, przyjazd do Kielce o 9 min. 07, odjazd 9 min. 22, przyjazd do Sosnowca War. o godz. 15 min. 30.

Pociąg Nr 914 odjazd z Sosnowca War. o 13 m. 45, przyjazd do Kielce o 19 min. 10, odjazd o 19 min. 25, przyjazd do Warszawy o godz. 6 min. 00.

Na linii Dęblin—Sosnowiec War.

Pociąg Nr 121 odjazd z Dębina o 14 min. 45, przyjazd do Kielce o 19 min. 22, odjazd o 19 min. 32, przyjazd do Sosnowca War. o 1 min. 10.

Pociąg Nr 122 odjazd z Sosnowca War. o 3 m. 10, przyjazd do Kielce o 8 min. 36, odjazd o 8 m. 46, przyjazd do Dębina o 13 m. 00.

UWAGA: W pociągach Nr 121 i 122 kursować będą wagony bezpośredniej komunikacji:

- 1) Sosnowiec War., Włodzimierz Woł. przez Dęblin, Rejowiec, Zawadę.
- 2) Granica, Warszawa przez Dęblin.
- 3) Kraków, Dęblin przez Granicę.

Na linii Sosnowiec War.—Zdobunowo.

Pociąg Nr 212 odjazd z Sosnowca War. o 8 m. 55, przyjazd do Kielce 14 m. 21, odjazd 14 m. 31, przyjazd do Zdobunowa o godz. 7 m. 46 dnia następnego.

Pociąg Nr 211 odjazd ze Zdobunowa o 21 m. 00, przyjazd do Kielce 15 m. 55, odjazd 16 m. 05, przyjazd do Sosnowca War. o g. 21 m. 45 dnia następnego.

Na linii Warszawa—Kraków.

Pociąg Nr 911 i 912 pozostają bez zmiany.

Na linii Kielce—Częstochowa kursować będą:

Pociąg Nr 1011 odjazd z Kielce o 3 m. 18, przyjazd do Częstochowy o 7 m. 12.

Pociąg Nr 1012 odjazd z Częstochowy o 4 m. 15, przyjazd do Kielce o 8 m. 15.

Pociąg Nr 1013 odjazd z Kielce o 16 m. 40, przyjazd do Częstochowy o 20 m. 37.

Pociąg Nr 1014 odjazd z Częstochowy o 14 m. 36, przyjazd do Kielce o 18 m. 36.

Oprócz wspomnianych wyżej pociągów w węzle strzemieskim między Sosnowcem Warsz. i Granicą kursować będą pociągi łącznikowe:

Pociąg Nr 1128/1129 odjazd z Sosnowca War. o 12 m. 42, przyjazd do Strzemieszc o 20 m. 32, odjazd o 20 m. 00, przyjazd do Granicy o godz. 21 m. 17.

Pociąg Nr 1130/1131 odjazd z Granicy o 22 m. 18, przyjazd do Strzemieszc o 22 m. 18, odjazd o 22 m. 25, przyjazd do Sosnowca o godz. 23 m. 25.

Pociąg Nr 1116/1117 odjazd z Sosnowca o 6 m. 50, przyjazd do Strzemieszc o 6 m. 50, odjazd 7 m. 25, przyjazd do Granicy o 7 m. 25.

Pociąg Nr 1118/1119 odjazd z Granicy o 9 m. 36, przyjazd do Strzemieszc o 9 m. 36, odjazd 9 m. 55, przyjazd do Sosnowca o godz. 10 m. 45.

Pociąg Nr 1112/1113 odjazd z Sosnowca o 1 m. 50, przyjazd do Strzemieszc o 1 m. 50, odjazd o 2 m. 28, przyjazd do Granicy o godz. 2 m. 28.

Pociąg Nr 1114/1115 odjazd z Granicy o 3 m. 48, przyjazd do Strzemieszc o 3 m. 48, odjazd o 4 m. 55, przyjazd do Sosnowca o godz. 4 m. 55.

Pociąg Nr 1120/1121 odjazd z Sosnowca o 8 m. 15, przyjazd do Strzemieszc o 9 m. 00, odjazd 9 m. 15, przyjazd do Granicy o 9 m. 32.

Pociąg Nr 1122/1123 odjazd z Granicy o 13 m. 34, przyjazd do Strzemieszc o 13 m. 34, odjazd o 13 m. 40, przyjazd do Sosnowca o godz. 14 m. 40.

Pociąg Nr 1124/1125 odjazd z Sosnowca o 17 m. 53, przyjazd do Strzemieszc o 18 m. 20, odjazd o 18 m. 20, przyjazd do Sosnowca o 18 m. 53.

Pociąg Nr 1126/1127 odjazd z Granicy o 20 m. 18, przyjazd do Strzemieszc o 20 m. 18, odjazd o 20 m. 25, przyjazd do Sosnowca o 21 m. 25.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

TOW. AKC. w POZNANIU, — POWSTAŁE w ROKU 1886.

Kapitał akcyjny Mp. 200,000,000. — Rezerwy Mp. 80.000.000.

ODDZIAŁ KIELECKI—Kielce, ul. Kolejowa 54, róg Czystej, gmach własny.

Załatwia wszelkie operacje bankowe na najkorzystniejszych warunkach. Przyjmuje wkłady na książeczki. Wydaje przekazy na wszelkie miejscowości. Udziela pożyczek, dyskontuje weksle. Finansuje przedsiębiorstwa polskie, popierając przemysł, handel, rzemiosła i rolnictwo.

INSTYTUCJA CENTRALNA: POZNAŃ PLAC WOLNOŚCI L. 15.

Oddziały w Polsce: 5 oddziałów Miejskich w POZNANIU, a także: BYDGOSZCZ, GRUDZIĄDZ, KIELCE, KRAKÓW, LUBLIN, ŁÓDŹ, PIOTRKÓW, RADOM, SOSNOWIEC, TORUŃ, WARSZAWA i ZBĄSZYN. — Oddział w GDAŃSKU. — Oddział w AMERYCE: NEV-YORK, CITY 67 Wall Street, „Union Bank of the Co-operative Societies“, Bank Związku Spółek Zarobk., Nev-York Agency. Oddział we FRANCJI: „Banque de L' Union des Sociétés Coopératives, Succursale de Paris, rue Saint-Lazare—PARIS 9-ème“.

REDAKTORZY: Ks. ADAM BŁASZCZYK i JÓZEF MATŁOSZ.

Odbito w drukarni „Jedność“ w Kielcach, pod zarządem St. Zielińskiego